

Magdalena Kaczmarek

Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie /
Jan Długosz University in Częstochowa

 <https://orcid.org/0009-0000-7669-7877>

Korespondencja z Franzensbadu Klementyny Arvay: kobiece podróże ku polepszeniu zdrowia na przełomie XIX i XX wieku

Summary

Correspondence from Franzensbad by Klementyna Arvay: Women's Journeys to Improve Health at the Turn of the 19th and 20th Centuries

The article presents the travels of Klementyna Arvay, a representative of the bourgeois milieu of Rzeszów, to the spa town of Franzensbad, located in present-day Czech Republic. In the second half of the 19th century, journeys “for the improvement of health” were an important element of health and social practices, particularly in the context of the limited development of contemporary medicine. However, such travels held significance beyond health concerns – they also reflected the growing social mobility, the emancipation of women, and their participation in public life. Women’s involvement in spa culture allowed them not only to recuperate but also to establish social connections, participate in cultural events, and develop social awareness. The text includes a biographical sketch of Klementyna Arvay, portraying her as an interesting example of an active woman who, despite the constraints of her time, made independent decisions regarding travel. Her stay in Franzensbad is described through both the functioning of the spa itself and the characteristic entertainments and curative practices available to spa-goers.

Keywords: women’s travel, Franzensbad, 19th century, spa resort, health culture, women’s emancipation, history of Rzeszów, social mobility



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2025-04-24. Verified: 2025-04-27. Revised: 2025-07-22. Accepted: 2025-07-31

Streszczenie

Artykuł przedstawia podróż Klementyny Arvay, reprezentantki mieszczańskiego środowiska Rzeszowa, do uzdrowiska Franzensbad, znajdującego się na terenie dzisiejszych Czech. W drugiej połowie XIX w. wyjazdy „ku polepszeniu zdrowia” stanowiły ważny element praktyki zdrowotnej i społecznej, szczególnie w kontekście ograniczonych możliwości ówczesnej medycyny. Podróże tego typu miały jednak znaczenie nie tylko zdrowotne – były również przejawem rosnącej mobilności społecznej, emancypacji kobiet oraz ich uczestnictwa w życiu publicznym. Udział kobiet w kulturze uzdrowiskowej pozwalał im nie tylko na rekonwalescencję, lecz także nawiązywanie relacji towarzyskich, uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych i rozwijanie świadomości społecznej. Tekst zawiera przyczynkową biografię Klementyny Arvay, ukazując ją jako ciekawy przykład kobiety aktywnej, która mimo ograniczeń epoki podejmowała samodzielne decyzje o podróżach. Opis jej pobytu w Franzensbadzie obejmuje zarówno funkcjonowanie samego uzdrowiska, jak i charakterystyczne dla tamtego czasu rozrywki i praktyki kuracyjne.

Słowa kluczowe: podróże kobiet, Franzensbad, XIX wiek, uzdrowisko, kultura zdrowotna, emancypacja kobiet, historia Rzeszowa, mobilność społeczna

Klementyna Arvay, pochodząca z bogatej rzeszowskiej rodziny, zgodnie ze wzorcami i kanonami swojej epoki udawała się w podróże ku polepszeniu zdrowia. Jej listy to źródło wiedzy o tym, dlaczego Polki wybierały zagraniczne sanatoria, a także o tym, jak wyglądał ich pobyt tam. Analizując listy, możemy poznać również światopogląd Klementyny Arvay, który jest reprezentatywny dla kobiet z jej warstwy społecznej.

Artykuł oparty jest przede wszystkim na samych listach Klementyny Arvay dostępnych w archiwum w Rzeszowie, w zespole Archiwum rodziny Arvayów. W tym zespole można odnaleźć nie tylko korespondencję Klementyny Arvay z Franzensbadu z lat 1901–1905, ale także jej pamiętnik *Z wędrówki po świecie* z 1906 r. i opis manifestacyjnego pogrzebu pierwszego zmarłego w Rzeszowie legionisty śp. Mieczysława Kozerskiego z 1915 r.¹

Korespondencja z Franzensbadu była wydawana od 1901 r. tygodniowo w „Głosie Rzeszowskim”, którego redaktorem był mąż Klementyny, Edward Franciszek Arvay. Czyni to Klementynę korespondentką prasową, a także pozwala na analizę treści o ościennych krajach i miejscowościach, które docierały do ówczesnych mieszkańców Rzeszowa.

¹ Archiwum Państwowe w Rzeszowie [dalej: APRz], Archiwum rodziny Arvayów w Rzeszowie, Rękopisy. Korespondencja z Francensbadu 1901–1905, sygn. 59/524/0/-/2.

Klementyna Arvay z Schottów urodziła się w 1857 r. jako córka Leona, burmistrza Rzeszowa w latach 1893–1896², i Zuzanny z Ziębów. W lipcu 1883 r. poślubiła Edwarda Franciszka Arvaya, rzeszowskiego księgarza, drukarza i redaktora. Była publicystką, tłumaczką z języka niemieckiego i działaczką społeczną. W okresie I wojny światowej była skarbniczką, a później gospodynią Schroniska dla Legionistów w Rzeszowie, a także członkinią utworzonej w 1915 r. Ligi Kobiet³. Brała aktywny udział w działaniu licznych stowarzyszeń, m.in. Towarzystwa Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, Sodalicii Mariańskiej Pań, Polskiego Białego Krzyża, Komitetu Opieki nad Grobami Polskich Bohaterów w Rzeszowie, Towarzystwa Sług pw. św. Zyty. Współpracowała z Towarzystwem Propagandy Trzeźwości i Towarzystwem Ochrony Zwierząt⁴. Była inicjatorką powołania Związku Niewiast Polskich Katolickich w Rzeszowie⁵. Zmarła 1 listopada 1937 r. i została pochowana na Starym Cmentarzu w Rzeszowie⁶.

W 1901, 1903 i 1905 r. Klementyna Arvayowa spędziła lato w Franzensbadzie (Franciszkowe Łaźnie) w monarchii austro-węgierskiej, obecnie w Czechach. Korespondencja z jej pobytu w tym uzdrowisku drukowana była na łamach „Głosu Rzeszowskiego”, pisma wychodzącego w latach 1897–1920, którego redaktorem był jej mąż, Edward F. Arvay⁷. Klementyna aktywnie uczestniczyła w pracach swojego męża, nie tylko śląc mu korespondencję prasową, ale również opiekując się jego uczniami i działając na rzecz podtrzymania wśród nich polskiego ducha⁸.

Po raz pierwszy Klementyna Arvay udała się do Franzensbadu na przełomie lipca i sierpnia 1901 r., w trakcie pełni sezonu. Już od początku pragnęła wyjaśnić, dlaczego wybrała wyjazd kuracyjny za granicę, zamiast patriotycznie odwiedzić jedno z uzdrowisk na terenie Galicji⁹:

² J. Sokołowska, *Węgierskie ślady*, „Skarby Podkarpackie” 2007, nr 6(7), s. 5.

³ *Ibidem*, s. 6.

⁴ S. Rejman, *Galicja z perspektywy. Refleksje na temat Galicji w relacjach Klementyny Arvayowej z podróży poza jej granice z lat 1901–1912*, [w:] *Galicijskie drogi i bezdroża. Studium krajoobrazu, form podróżowania i turystyki historycznej*, red. eadem, Rzeszów 2018, s. 107.

⁵ W. Helwin, *Zasłużeni i związani z Rzeszowem i regionem*, <http://rzeszow-cmentarze.pl/zasluzeni-i-zwiazani> (dostęp: 19 II 2025).

⁶ J. Hoff, *Arvayowa Klementyna*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Drauss, Rzeszów 2004, s. 19.

⁷ S. Rejman, *Boże Narodzenie i Wielkanoc w życiu codziennym mieszkańców Tarnowa i Rzeszowa na przełomie XIX i XX wieku w świetle prasy lokalnej*, „Galicja. Studia i Materiały” 2018, nr 4, s. 45.

⁸ E. Barnaś-Baran, *Działalność drukarni w Rzeszowie w okresie autonomii galicyjskiej na rzecz popularyzacji wiedzy*, [w:] *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2016, s. 39.

⁹ Wśród uzdrowisk w Galicji popularnością cieszyły się Szczawnica, Krościenko, Krynica, Iwonicz, Truskowiec, Zakopane, a zdobywały ją Rabka, Muszyna, Piwniczna, Rymanów,

Kiedy cała prasa galicyjska wymyśla nam kobietom, że zamiast szukać zdrowia u naszych galicyjskich źródeł, wspomagamy zamiejscowe „bady” muszę zrobić małeńkie zapytanie: Kto mając do wyboru drożyznę, niechlujstwo i wszelkiego rodzaju braki, a po drugiej stronie ceny umiarkowane, zachwycającą czystość i najsubtelniejsze wygody, nie wybrałby to drugie? Opisywać wszystko czego nam brak np. w naszej Krynicy, a co posiadamy aż do zbytku tutaj, boję się, by nie być posądzoną o przesadę¹⁰.

W swoich listach często zwracała ona uwagę na muzykę, a także parady czy festyny, w pełni korzystając z możliwości kulturalnych, jakie oferował pobyt w uzdrowisku. Wydarzeniem, któremu dwukrotnie poświęciła ogromne zainteresowanie w swojej relacji, był festyn dziecięcy¹¹. Warto zaznaczyć, że nie był to zwykły festyn, a oryginalna uroczystość z udziałem menażerii, cyrkiem osobliwości i ogromnymi paradami. Atrakcje, takie jak choćby namiot z menażerią, w którym były egzotyczne zwierzęta, Klementyna pragnęła przenieść do „ubogiego w pomysły” Rzeszowa.

Warto przytoczyć opis festynu dziecięcego z drugiego pobytu Klementyny Arway w Franzensbadzie, ponieważ tylko w ten sposób można oddać jej pełną zachwyty relację:

Mieliśmy znowu doroczny festyn dziecinny, po którym o godz. 6 rozpoczął się pochód, przechodzący swą wspaniałością poprzednie. Prześliczne były grupy: chińska, cygańska, żniwiarzy, aniołków, powóz ubrany makami, wiosna, balon Franzensbad, secesja, wreszcie olbrzymia menażeria [...] wysokością przewyższająca pierwsze piętro. Grupy umieszczone na przepysznie kwiatami i dywanami kosztownymi, umyślnie w tym celu zrobionych wozach, przegradzały pieszo idące: owady, zwierzęta, żywe kwiaty, kominiarze [...]. Szalony śmiech wzbudzała gruba para dorosłych ludzi, idąca poważnie pod rękę – baba niosąca w koszu męża – a najwięcej olbrzymie niemowlę z fłaszczką, ciągnięne na wózku przez równie naddludzkiego wzrostu niańkę. Pochód, w którym brało udział kilkaset dzieci, rozpoczynał mały jeździec na koniu i piękna jak aniołek małeńka amazonka. Niezliczone tłumy nie tylko gości bawiących tu na kuracji, ale także umyślnie przybyłych z Marienbadu, Elster, Eger i całej okolicy, przypatrywały się z głośnym zachwytem pochodowi¹².

Żegiestów. Vide: J. Kamińska-Kwak, *Podróżowanie po Galicji*, [w:] *Galicyjskie drogi i bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania*, red. eadem, Rzeszów 2013, s. 210.

¹⁰ APRz, Archiwum rodziny Arwayów w Rzeszowie, Rękopisy. Korespondencja z Francensbadu 1901–1905, sygn. 59/524/0/-/2, k. 1.

¹¹ *Ibidem*, k. 2–3.

¹² *Ibidem*, k. 20.

Także poza sezonem odbywało się wiele wydarzeń kulturalnych, takich jak turnieje tenisa ziemnego. Rozwijał się niewinny i mniej niewinny flirt. Funkcjonujące we Franzensbadzie sanatoria, sale zabaw czy sklepy nigdy nie mogły narzekać na zmniejszone obroty¹³. Warto jednak zaznaczyć, że w takich miejscach nawiązywano nie tylko przelotne romanse, często służyły one bowiem zaprezentowaniu swoich młodych córek na rynku matrymonialnym, aby znaleźć im odpowiedniego partnera ze swojej sfery towarzyskiej.

Oprócz wydarzeń kulturalnych dużą uwagę autorki przyciągała również moda, z którą pragnęła ona zaznajomić „piękne rzeszowianki”. Zwraca więc uwagę na to, że w uzdrowisku kobiety ubierają się różnorodnie i bardzo kolorowo:

Bywają na wystawach tak przepyszne toalety, że prawie oczy bołą na nie patrzeć, i nie ma dość skromnej i mało wymagającej kobiety, która by w duchu nie pomyślała: „ah! żebym choć raz w życiu miała na sobie taką suknię”¹⁴.

Niestety, tym co powstrzymuje Klementynę, a także wiele innych kobiet przed nabyciem pięknych strojów jest ich zdecydowanie wygórowana cena. Wśród kolorów strojów zdecydowanie najczęściej pojawiał się czarny, szczególnie wśród arystokracji. W uzdrowisku w 1901 r. panowała moda na eleganckie kostiumy, żakiety i długie angielskie płaszczyki¹⁵. Duża uwaga poświęcona została mitenkom i rękawiczkom, spośród których szczególną aprobatą autorki cieszyły się lekko prześwitujące niciane i jedwabne. Moda panująca w kurorcie była w opinii korespondentki zbyt frywolna, ponieważ nie noszono spodni czy halek pod suknie, a same je podciągano zbyt wysoko. Klementyna z ironią stwierdzała, że jeżeli w Rzeszowie znajdzie się jakaś amatorka tego rodzaju ubioru, może ona służyć jej bliższymi wskazówkami¹⁶.

W kolejnych latach podkreślała również przesadę, jaka panowała wśród strojów elegantek w uzdrowisku¹⁷. Poświęciła uwagę także męskim ubiorom, które wyróżniały się dużą liczbą białych ubrań i wyjątkowo wymiętymi kapeluszami. Co ciekawe, moda nie dotyczyła tylko ludzi, autorka widywała również psy, które pyszniły się różnokolorowymi kokardami, nader artystycznie upiętymi za prawym uchem¹⁸.

¹³ *Ibidem*, k. 6.

¹⁴ *Ibidem*, k. 3.

¹⁵ *Ibidem*, k. 4.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*, k. 18.

¹⁸ *Ibidem*, k. 19.

Uzdrowiska, szczególnie tak cieszące się popularnością jak Franzensbad, były odwiedzane przez kuracjuszy wielu różnych narodowości. Na uliczkach słyszało się takie języki, jak polski, rosyjski, niemiecki, francuski czy nawet mandżurski (chiński). Klementyna, oceniając poszczególne kobiety pozytywnie, wyróżnia wykształcone, uprzejme i przystępne Rosjanki, grzeczne, miłe i wesołe Niemki, z żalem jednak twierdząc, że Polki nie doczekały się dobrej opinii. Na tyle było to wyraźne, że jej znajome z Austrii kazały jej mówić, że jest Francuzką lub Włoszką, pomimo tego, że miała wówczas blond włosy¹⁹.

W kurortach znaleźć można było również osoby pochodzące z Galicji, a nawet z Rzeszowa, w którym zamieszkiwała Klementyna. Funkcjonująca w środowiskach niechętnych galicyjskim Żydom Klementyna zauważała również ich obecność w uzdrowisku, o czym wyrażała się w bardzo negatywnym tonie: „Niechaj się pocieszą nasze krajowe uzdrowiska – gdyż i tutaj dzieje się niestety to samo [...]. Niejednokrotnie słyszałam zdanie, że jeśli tak dalej pójdzie, to nie będzie można przyjeżdżać do Franzensbadu”²⁰. Nie możemy jednak posądzić jej o antysemityzm we współczesnym znaczeniu tego określenia, jej niechęć była bowiem oparta przede wszystkim na przesłankach ekonomicznych.

Klementyna nie kryła również swojej niechęci wobec Rosjan, których jednakże tolerowała i których kulturę doceniała. Doskonale prezentuje to relacja z wizyty w soborze pw. św. Stefana:

Kościół wyścielony barwnymi chodnikami, napełniony wonią najwyszukańszych perfum, ulatniających się z nadzwyczaj bogatych, gustownych i eleganckich toalet Rosjanek, zrobił wrażenie salonu, gdzie ma się odbyć raut lub jakaś recepcja. Brodaty pop w srebrnym ornaty, raz po raz otwierał tak zwane „carskie wrota” i z powagą pochylał głowę ku nam, a wszyscy obecni równocześnie zegnając się, skłaniali ku niemu głowy. Wyglądało to, jak gdybyśmy wzajemnie składali sobie ukłony. W życiu moim nie ukloniłam się pewnie tyle razy i nie położyłam tyle znaków krzyża św. na sobie, co w ów dzień, pilnie bowiem uważałam by się do ich zwyczajów zastosować. [...] Co to było za nabożeństwo, zwłaszcza że w powszedni dzień i po południu, nie mam pojęcia – ale mi się bardzo podobało. To też dając folę moim zachwytom byłabym pozostała aż do końca, gdyby naraz nie były mnie doleciały wymówione słowa: naszemu gospodarzu Nikołaju Aleksandrowycz: i coś tam dalej – a wtenczas wszystkie, choćby najbardziej wykoronowane i ubrylantowane główki uderzały kornie w froterowaną podłogę... Domyślając się, że to jakiś hołd lub prośba do cara, zerwałam

¹⁹ *Ibidem*, k. 5.

²⁰ *Ibidem*, k. 25.

się na równe nogi i ile mogłam podniosłam głowę w górę. Zaczęto ku mnie zwracać podejrzliwe i wcale nie przyjacielskie spojrzenia, więc postawiłam jeszcze małą chwilę – wyniosłam się²¹.

Pomimo iż Klementyna była obywatelką monarchii austro-węgierskiej nie przejawiała zaangażowania w oficjalne uroczystości carskie, takie jak np. obchody urodzin członków panującej dynastii. Zauważała jednak, że są one uroczyste obchodzone we Franzensbadzie, najczęściej mszą św., przedstawieniami w teatrze czy koncertami²².

Niewątpliwie zachętą do wyjazdów zagranicznych było dla Klementyny także piękno zarówno natury, jak i architektury oraz sztuki. O ile urokliwe krajobrazy można było spotkać i w Galicji, o tyle zabytki poza jej granicami były niewątpliwie bogatsze. Jednakże podczas swojego pierwszego pobytu w kurorcie relacjonuje ona wycieczki, jak pisze, tylko dlatego, że przyrzekła to swoim czytelnikom w poprzednim liście. Opisuje wizytę w Marienbadzie, który nie wywarł wówczas na niej wrażenia, ponieważ widziała go wcześniej²³. Opis wycieczki górskiej właściwie ograniczony został do wymienienia miejscowości i pomników. Dużo uwagi poświęciła natomiast Karlsbadowi, który jednak oceniła negatywnie, jako zbyt europejski. Natomiast do Schonberga, pierwszej granicznej miejscowości Saksonii, nie radziła jechać nikomu, bo „oprócz zmęczenia, niewiele się odnosi wrażen”²⁴. W korespondencji wykazała się bardzo dużą wiedzą na temat miasteczka Eger, przybliżając czytelnikom jego historię i najważniejsze zabytki²⁵.

Ostatni list z pierwszej podróży do Franzensbadu Klementyna opublikowała jako nadzwyczajny dodatek, pisząc go już w Rzeszowie. Czytamy w nim:

Z dawnych lat pozostało mi szczególne zamięłowanie do nadzwyczajnych dodatków... bowiem w tychże wyczytałam zawsze coś bardzo ciekawego, dlatego też pozwalałam sobie i ja coś w tym rodzaju dodać do korespondencji z mojej niestety nader krótkiej tegorocznej wycieczki, w nadziei, że wytrwałe czytelniczki znajdą również coś dla nich ciekawego i zajmującego w tym dodatku. Kiedy po kilku tygodniach pobytu poza obrębem Galicji, znalazłam się nagle w Rzeszowie, to szczerze wyznam,

²¹ *Ibidem*, k. 6–7.

²² *Ibidem*, k. 7–8.

²³ *Ibidem*, k. 9.

²⁴ *Ibidem*, k. 11.

²⁵ *Ibidem*, k. 12.

że doznałam uczucie, jak gdyby mnie kto dobrze uderzył kamieniem w głowę. Lęk mnie przejął na myśl tego życia nudnego, monotonnego, pustego i bezcelowego, jakie my tutaj na prowincji prowadzić musimy, a właściwie prowadzić chcemy²⁶.

Jednakże nie ograniczyła się ona wyłącznie do pustego narzekania na małomiasteczkowość Rzeszowa, ale wyraziła również swoje pragnienie otworzenia kursu, który pozwalałby nabyć umiejętność wykonywania smyrneńskich (tureckich) dywanów, poduszek czy ekranów. Swoje mieszkanie podała jako punkt zgłaszania się amateerek, przyszłych uczennic tej sztuki. Stwierdzała, że w ten sposób kilka smutnych jesiennych tygodni może upłynąć przy rękodziele i wesołej gawędzie²⁷.

Drugi raz Klementyna Arvay odwiedziła Franzensbad na przełomie lipca i sierpnia 1903 r. Ten pobyt nie różnił się znacząco od pierwszego, uczestniczyła bowiem w wielu wydarzeniach kulturalnych, takich jak np. koncert Jana Straussa, który wywarł na niej olbrzymie wrażenie, a poszczególne utwory opisała z ogromnym zachwytem²⁸. Podczas tego pobytu panowała bardzo brzydka pogoda, która uniemożliwiła jej wycieczki, a także zepsuła festyny na cześć cesarza²⁹. Jej zdziwienie wywołało to, że wiadomość o śmierci papieża Leona XIII przeszła bez wielkiego echa, jak pisała: „Cicho i głucho w miejscowym kościele, i tylko z dziennika dowiedzieliśmy się o smutnym wypadku”³⁰.

Wiadomość o śmierci papieża pojawia się w jej korespondencji niemalże dwa tygodnie po tym wydarzeniu, co dowodzi braku zwrócenia na nią uwagi przez miejscowe środowisko, a nawet przez miejscowy Kościół³¹. W tym okresie Franzensbad przeżywał początki swojej ogromnej popularności, a okoliczne kurorty, takie jak Marienbad, odwiedzał nawet król angielski Edward VII. Klementyna napisała, że udają się do tego miejsca całe wycieczki, aby go zobaczyć, jednak ona zrezygnowała z takiej możliwości, ponieważ uważała, że monarcha musi być niezadowolony z powodu zakłócania mu spokoju³².

Po pobycie we Franzensbadzie, zepsutym nieco negatywną wzmianką na temat jej korespondencji w innym rzeszowskim piśmie³³, powracając do Rzeszowa, wychwalała właściwości kurortu:

²⁶ *Ibidem*, k. 13.

²⁷ *Ibidem*, k. 13–14.

²⁸ *Ibidem*, k. 21–22.

²⁹ *Ibidem*, k. 19, 24.

³⁰ *Ibidem*, k. 19.

³¹ Papież Leon XIII zmarł 20 VI 1903 r., wzmianka w korespondencji pojawiła się dopiero 20 VIII 1903 r. *Vide: ibidem*.

³² *Ibidem*, k. 24.

³³ *Ibidem*, k. 23.

Zastanawiam się teraz nad tym, co to za wspaniały dar natury ten Franzensbad. Osoby chore, na wpół żywe, leżące tylko w wózkach nieuchronnie, po upływie kilku tygodni ożywają się, siadają, na koniec próbują chodzić i wreszcie po największej części, wyjeżdżają stąd zupełnie uzdrowione. Jeżeli pierwszy pobyt nie całkiem pomoże, to za drugim a najdalej trzecim razem dokonuje się prawie zawsze ten cud³⁴.

Miejscowość tę pożegnała prawdopodobnie tak jak każda inna kobieta z lepszej sfery, składając wiązanek kwiatów u stóp Matki Bożej znajdującej się w kościele katolickim³⁵. Ostatni raz Klementyna Arvay odwiedziła Franzensbad w 1905 r., jednak ta miejscowość wydała jej już zupełnie inna, zatłoczona, wypełniona znanymi osobami wzbudzającymi zainteresowanie, a także zbyt droga:

Franzensbad to Eldorado dla prawdziwie chorych, nerwowych, anemicznych, lub dla tych, którzy potrzebują spokoju stanie się wkrótce nieprzystępnym z powodu wygórowanych cen. Wszystko tu bowiem podróżowało: mieszkanie, kąpiele i życie. Tym razem jednak jest jeszcze przepełnienie. Angielskich i francuskich rodzin nie tyle co przed laty, Rosjan za to więcej, niżeli by się wobec panujących w Rosji stosunków spodziewać należało. Dużo Węgrów, mnóstwo Niemców, jeszcze więcej Czechów, proszę jednak zgadnąć czego najwięcej?³⁶

W okresie tym większą uwagę poświęca świętom kościelnym, takim jak dzień Bożego Ciała³⁷, czy pięknu natury³⁸. Jej skargi na zmiany, które zaszły w uzdrowisku, podsumowane zostały następującymi słowami:

„Błogosławieni ci którzy mają pieniądze, albowiem do nich należy królestwo ziemskie”. Gdy zwykły śmiertelnik zmuszony koniecznością może zaledwie utrzymać tutaj swoją marną osobę, tamci którym przeważnie nic nie brakuje, zjeżdżają dla przyjemności na całe lato w kilka osób, i zajmują najdroższe i najwspanialsze mieszkania³⁹.

Nie dziwi zatem, że tym razem nie wyjeżdżała z Franzensbadu niepokieszona, lecz tęskniąca za swoim rodzinnym miastem i mająca nadzieję na poprawę polskich uzdrowisk:

³⁴ *Ibidem*, k. 24–25.

³⁵ *Ibidem*, k. 19.

³⁶ *Ibidem*, k. 27.

³⁷ *Ibidem*, k. 28.

³⁸ *Ibidem*, k. 34.

³⁹ *Ibidem*, k. 29.

Kobietą niekonsekwencją będzie zakończenie moich Franzensbadzkich nieudolnych korespondencji, gdy powiem, że choć tu tak wygodnie, tak miło i wesoło, przecież od czasu do czasu, na wszystkich strunach duszy zagra tęsknota za tym co nasze – co rodzinne. I gdyby tylko trochę tutejszego komfortu, wygod i ulepszeń można przenieść do Krynicy, to nie wątpię, że nie usłyszanoby w Franzensbadzie jednego słowa polskiego⁴⁰.

Opis wędrówek ku pokrzepieniu zdrowia Klementyny Arvay to opowieść, która w zamierzeniu miała być jej relacją z pobytu w służących temu celowi miejscach. Stała się ona jednak korespondencją prasową, która mówi nam mnóstwo o realiach epoki, poglądach autorki, a także zmianach, jakie zachodziły w popularnych uzdrowiskach. Czyż dziś też nie czujemy utraty miejsc, gdy stają się one zbyt popularne i przepełnione, a do tego drogie? Czy nasze poglądy wpływają na to, jak odbieramy kulturę innych narodów i religii? Pytania te pozostają aktualne również współcześnie, a opowieść Klementyny Arvay staje się nie tylko historią z zamierzchłych czasów, ale również przyczynkiem do refleksji.

Bibliografia / Bibliography

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Rzeszowie [APRz]

Archiwum rodziny Arvayów w Rzeszowie, Rękopisy. Korespondencja z Francensbadu 1901–1905, sygn. 59/524/0/-/2

Opracowania

Barnaś-Baran E., *Działalność drukarni w Rzeszowie w okresie autonomii galicyjskiej na rzecz popularyzacji wiedzy*, [w:] *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2016, s. 29–42. <https://doi.org/10.18778/8088-112-9.03>

Hoff J., *Arvayowa Klementyna*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Drauss, Rzeszów 2004, s. 19–20.

Kamińska-Kwak J., *Podróżowanie po Galicji*, [w:] *Galicyjskie drogi i bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania*, red. J. Kamińska-Kwak, Rzeszów 2013, s. 69–106.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 35.

Rejman S., *Boże Narodzenie i Wielkanoc w życiu codziennym mieszkańców Tarnowa i Rzeszowa na przełomie XIX i XX wieku w świetle prasy lokalnej*, „Galicja. Studia i Materiały” 2018, nr 4, s. 44–71. <https://doi.org/10.15584/galisim.2018.4.3>

Rejman S., *Galicja z perspektywy. Refleksje na temat Galicji w relacjach Klementyny Arvay-owej z podróży poza jej granice z lat 1901–1912*, [w:] *Galicijskie drogi i bezdroża. Studium krajobrazu, form podróżowania i turystyki historycznej*, red. S. Rejman, Rzeszów 2018, s. 107–122.

Sokołowska J., *Węgierskie ślady*, „Skarby Podkarpackie” 2007, nr 6(7), s. 4–7.

Netografia

Helwin W., *Zasłużeni i związani z Rzeszowem i regionem*, <http://rzeszow-cmentarze.pl/zasluzeni-i-zwiazani> (dostęp: 19 II 2025).

Notka o autorce

Mgr Magdalena Kaczmarek – historyczka, doktorantka Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie.

Zainteresowania naukowe: historia kobiet, historia społeczna XX w., historia ludowa.



magdalena.kaczmarek@doktorant.ujd.edu.pl

